Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 325 (1595)
ROK V.

SOBOTA

Nagrody pokoju

Decyzja o ustanowieniu międzynarodowych nagród pokoju była nie tylko wyrazem hołdu ruchu obrońców pokoju dla wybitnych dzieł sztuki. Była ona również wezwaniem do artystów, do twórców, by swym słowem, dźwiękiem, pędzlem i piórem służyli najświętszej sprawie ludzi, sprawie pokoju, by twórczość ich zagrzewała do walki o pokój. Tym właśnie kryterium, walorami artystycznymi i wartością dzieła sztuki dla wzmocnienia sił obozu pokoju kierowało się międzynarodowe jury, rozpatrując 116 dzieł zgłoszonych przez komitety narodowe obrońców pokoju dla uzyskania nagrody.

Nagrodę honorową otrzymała nasza Stolica — miasto, które pierwsze padło ofiarą najazdu faszystowskiego, które zostało skazane na zagładę przez ciemne siły faszyzmu, lecz choć śmiertelnie ranione wydźwignęło się do życia wysiłkiem całego narodu polskiego, pracą polskich architektów i robotników budowlanych. Warszawa stolica kraju budującego socjalizm ukazuje się światu, jako piękne miasto wolnych ludzi pracy, jest symbolem zwycięstwa sił pokoju nad siłami wojny, sił twórczych nad siłami zniszczenia. Las rusztowań, którymi jest pokryta nasza stolica — oto obraz jaki zaniosą delegaci na Kongres do swoich krajów, aby na tym przykładzie wskazywać ludziom niezmordowane siły pokoju.

Dzieła za które przyznano nagrody są tak potężną bronią pokoju, że drżą przed nimi podpalacze świata.



W środku: Wdowa po znakomitym pisarzu, Juliuszu Fuciku, otrzymuje nagrodę pokoju. Obok: Wanda Jakubowska i Pablo Neruda. Foto AR

Z pomocą ofiarom Franco i Plevena

Polska - kraj wolności

stoi otworem dla tych, którym tę wolność odebrano

Deportowani Hiszpanie uzyskają azyl w naszym kraju

WARSZAWA. — Rodziny republikanów hiszpańskich deportowanych przez rząd francuski na Korsykę i do Afryki, skierowały do premierów Polski, Czechosłowacji i Węgier list, w którym czytamy m. in.:

„Panie Premierze! Ci, którzy podpisali niniejszy list są rodzicami, żonami lub dziećmi tych republikanów hiszpańskich, których policja francuska o świcie 7 września aresztowała i deportowała następnie na Korsykę i do Północnej Afryki.

Wieści, które nas dochodzą o ich losie napełniają nas wielkim niepokojem. Zesłano ich na miejsca przymusowego pobytu do ubogich wysokogórskich wiosek na Korsykę, albo też do dalekich osiedli strefy pustynnej w Afryce Północnej i zmuszono mieszkać w nędznych i niehigienicznych lepiankach. Ci spośród nich, którzy za cenę pokonania olbrzymich trudności zdołali otrzymać pracę, są tak skrajnie wykorzystywani, że nie mogą zarobić na najelementarniejsze potrzeby.

Trwoga przejmuje nas o zdrowie, a nawet o życie tych najdroższych dla nas istot. Toteż zwracamy się niniejszym do Rządu, którego Pan jest godnym szefem, prosząc ten rząd o udzielenie naszym krewnym prawa azylu w Pańskim szlachetnym kraju. Prosimy Pana również o poczynienie kroków celem ułatwienia ich przyjazdu.

Prosimy przyjąć, Panie Premierze, wyrazy naszej głębokiej wdzięczności oraz życzenia długiego życia ku chwale i pożytkowi Pańskiego wielkiego narodu, ku pożytkowi wielkiej sprawy pokoju, demokracji, socjalizmu".

* * *

Władze polskie zgodziły się na przyjazd republikanów hiszpańskich do Polski i podjęły się otoczyć troskliwą opieką tę część spośród nich, która wyrazi chęć zamieszkania właśnie w Polsce.

Rzecznik chińskiego MSZ o prowokacjach francuskich

PEKIN. — Jak donosi Agencja Nowych Chin, rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej złożył oświadczenie, w którym omówił sprawę prowokacji zbrojnych, dokonywanych przez siły lądowe i lotnicze francuskich wojsk kolonialnych na pograniczu vietnamsko - chińskim.

W okresie od września 1949 r. — stwierdza oświadczenie — francuskie siły lądowe i lotnicze w Vietnamie naruszały stale lądowe i powietrzne granice Chińskiej Republiki Ludowej.

Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej zakłada kategoryczny protest wobec rządu francuskiego i zastrzega sobie pełne prawo żądania rekompensaty za wyrządzone szkody, jak również wysunięcia innych, związanych z tą sprawą żądań.

Uchwały Światowego Kongresu

bodźcem do nowych osiągnięć

Naród polski wzmożoną pracą utrwala i wzmacnia obóz pokoju

WARSZAWA. — Doniosłe uchwały II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju przyjęły masy pracujące całego kraju nowymi sukcesami produkcyjnymi. Szczególnie wyróżnili się budowniczowie Warszawy, którzy przed terminem oddali do użytku nowe bloki mieszkaniowe. Brygada **Stefana Partyki** osiągnęła podczas „Wart Pokoju" 516 procent normy.

Budowniczowie MURANOWA dzięki sukcesom uzyskanym podczas „Wart Pokoju" oddali do użytku **całkowicie gotowe do przyjęcia rodzin robotniczych bloki mieszkalne nr 40 i 41.** Bloki te miały być gotowe pierwszy w dniu 5, a drugi w dniu 25 grudnia. Szczególnie wyróżniła się tu brygada murarska **Witczaka**, która uzyskiwała około 500 proc. normy oraz brygady **Wolskiego, Wilczaka i Makola.**

Ze wszystkich zakładów przemysłu włókienniczego i odzieżowego napływają meldunki o uzyskaniu dużej nadplanowej produkcji dla uczczenia uchwał II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Szczególnie wyróżniły się robotnice zakładów przemysłu bawełnianego w BIAŁEJ. „Warty Pokoju" zaciągnięte w tej fabryce przez 636 kobiet **dały dodatkową produkcję wartości dziesiątków tysięcy złotych.**

Robotnicy portowi GDAŃSKA i GDYNI osiągnęli wspaniałe wyniki przy potokowym przeładunku. Trymerzy rejonów przeładunków masowych podczas „Wart Pokoju" załadowali 4 statki metodą potokową. Duński „Oliwja", radziecki „Agna", norweski „Bodce" i fiński „Wergus", zaoszczędzając od 85 do 90 procent wyznaczonego im czasu.

Delegacja Chin Ludowych w Nowym Jorku

NOWY JORK. — Do Nowego Jorku przybyła delegacja Chińskiej Republiki Ludowej dla wzięcia udziału w posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa w sprawie agresji amerykańskiej na Taiwanie.

Na lotnisku delegację witali stały przedstawiciel Związku Radzieckiego w Radzie Bezpieczeństwa — Malik i przedstawiciele dyplomatyczni krajów demokracji ludowej. W imieniu delegacji polskiej w ONZ delegację Chińskiej Republiki Ludowej powitali minister dr Suchy i ambasador Michałowski.

Delegacja bohaterskiej Korei do ludu polskiego

„Życzymy Wam nowych sukcesów w budownictwie ustroju socjalistycznego"

WARSZAWA. — Delegaci koreańscy na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju wystosowali do przyjaciół Polaków list, w którym czytamy m. in.:

Drodzy Przyjaciele, Towarzysze Polacy!

Jesteśmy delegatami kraju, w którym naród przechodzi wszystkie okropności wojny. Jesteśmy stąd, gdzie naród prowadzi uporczywą walkę o zjednoczenie swego kraju, o niezależność, o wolność, o szczęśliwą przyszłość swoich dzieci.

My, którzy przybyliśmy z pola bitew, widzimy tutaj w Polsce, która tyle ucierpiała od wojny, nowe, wspaniałe budujące się socjalistyczne życie.

Drodzy Przyjaciele! Powstawanie Warszawy pięknej, wspaniałej napawa nas pewnością, że również w Korei powstaną nowe domy, nowe budynki, że również Korea powstanie z gruzów.

Zapewniamy Was, że młodzież nasza nie będzie szczędziła swych sił w walce o pokój. Razem będziemy walczyć o pokój na całym świecie.

Życzymy z głębi duszy najlepszych sukcesów w Waszym budownictwie ustroju socjalistycznego.

List podpisali delegaci koreańscy na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju z **Pak Den-ai** na czele.

Gen. P. Jaroszewicz wiceprzewodniczącym PKPG

WARSZAWA. — Prezydent RP mianował ob. gen. Piotra Jaroszewicza zastępcą przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, zwalniając go równocześnie ze stanowiska wiceministra Obrony Narodowej.

Masówka w ŁZPO

Spotkanie L. Korabielnikowej z młodzieżą robotniczą Łodzi

Wczoraj w ŁZPO odbyła się uroczysta masówka, zorganizowana w celu zapoznania młodzieży tych zakładów z uchwałami II Kongresu Obrońców Pokoju. W masówce wzięła udział radziecka inicjatorka systemu kompleksowego oszczędzania — Lidia Korabielnikowa.

Przodownica pracy Lucyna Maciejewska oświadczyła, że w związku z Kongresem Warszawskim i wzrastającym coraz bardziej na sile obozem pokoju, postanowiła wstąpić do Związku Młodzieży Polskiej. „Wzywam — mówi Maciejewska — całą młodzież robotniczą, jeszcze nie zorganizowaną, do wstąpienia w nasze szeregi!".

Zabiera głos Korabielnikowa, która w krótkich słowach przekazuje młodzieży polskiej serdeczne pozdrowienia od bratniego Komsomołu, życząc jednocześnie coraz lepszych wyników w pracy.

W rozmowie z przedstawicielami młodzieży Lidia Korabielnikowa podzieliła się swoimi doświadczeniami i odpowiedziała na liczne pytania.

W tkalni elektrycznej w ZPB im. F. Dzierżyńskiego radziecka przodownica żywo interesowała się procesem produkcji materiału i wynikami uzyskanymi przez poszczególnych tkaczy.

Dzisiaj Lidia Korabielnikowa weźmie udział w branżowej naradzie aktywu robotniczego ZMP przemysłu włókienniczego i odzieżowego, jutro wyjeżdża do Wrocławia. (ler)

Hutnicy radzieccy do towarzyszy polskich

W związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej rozgłośnia moskiewska nadała specjalną audycję — reportaż dźwiękowy, z moskiewskich zakładów przemysłowych „Sierp i Młot", w której przodujący hutnicy radzieccy opowiedzieli polskim słuchaczom o osiągnięciach swej pracy na stachanowskich Wartach Pokoju.

W ramach audycji, dyrektor zakładów Grzegorz Iljin oraz znakomity wytapiacz stali A. Subbotin wyrazili głęboką radość z powodu wielkich osiągnięć hutników polskich i pięknej inicjatywy załogi huty „Pokój", która dała hasło do rozpoczęcia Czynu Październikowego polskich mas pracujących.

Hutnicy radzieccy zawiadomili również swoich polskich przyjaciół, iż w odpowiedzi na list od pracowników huty „Sosnowiec - Katarzyna", którzy donieśli im o swoich osiągnięciach na Wartach Pokoju, załoga zakładów „Sierp i Młot" dokonała wielu szybkościowych wytopów.

Memorandum Rządu ZSRR

w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Japonią

MOSKWA. — Agencja TASS ogłosiła komunikat, stwierdzający, że w dniu 26 października br. radca departamentu stanu USA p. Dulles wręczył przedstawicielowi ZSRR w ONZ J. Malikowi memorandum rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie traktatu pokojowego z Japonią.

Memorandum zawiera punkty projektu traktatu pokojowego z Japonią, przewidujące m. in.:

Japonia uznaje niepodległość Korei; wyraża zgodę na powiernictwo ONZ nad wyspami Riu-Kiu i Bonin z tym, że USA będą zarządzały tymi wyspami z ramienia ONZ; zaakceptuje przyszłe postanowienia W. Brytanii, ZSRR, Chin i St. Zjednoczonych dotyczące Formozy, Wysp Rybackich, Południowego Sachalinu i wysp Kurylskich. W wypadku jeśli żadna decyzja nie zapadnie w przeciągu jednego roku od chwili nadania mocy obowiązującej traktatowi pokojowemu, to ostateczną decyzje poweźmie Zgromadzenie NZ.

Traktat przewiduje także „wspólną odpowiedzialność władz japońskich i amerykańskich za zachowanie pokoju i bezpieczeństwa w rejonie Japonii".

* * *

W dniu 20 listopada br. J. Malik wręczył p. Dullesowi memorandum, w którym rząd ZSRR żąda wyjaśnienia niektórych punktów memorandum USA.

Rząd ZSRR stwierdza, że deklaracja Kairska z 1943 r. oraz deklaracja Poczdamska z 1945 r. rozstrzygnęły sprawę zwrotu Formozy i wysp Rybackich Chinom, zaś porozumienie jałtańskie rozstrzygnęło sprawę zwrotu Południowego Sachalinu i wysp Kurylskich Związkowi Radzieckiemu.

Ani deklaracja kairska ani deklaracja poczdamska nie przewidują, by Japonia miała stracić prawa suwerenne w stosunku do wysp Riu-Kiu i Bonin, przy czym państwa, które deklaracje te podpisały, oświadczyły, że „absolutnie nie dążą do ekspansji terytorialnej".

Rząd radziecki pragnąłby także otrzymać wyjaśnienia w dwóch następujących sprawach:

a czy **„wspólna odpowiedzialność" oznacza, że projektowane jest utworzenie japońskich sił zbrojnych, czyli armii lądowej, marynarki wojennej i lotnictwa wojskowego oraz japońskiego sztabu generalnego;**

b czy **użyty w memorandum termin „wspólna odpowiedzialność" oznacza, że również po zawarciu traktatu pokojowego z Japonią, na terytorium jej pozostaną amerykańskie bazy wojenne zarówno morskie jak i lotnicze.**

Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że może zaistnieć potrzeba dalszych wyjaśnień co do innych jeszcze problemów, które mogą się wyłonić po sprecyzowaniu stanowiska innych państw wobec memorandum Stanów Zjednoczonych.

Wymowa ostatniego głosowania

„Trzęsienie ziemi” w Trizonii

Wobec zdecydowanego oporu ludności klika z Bonn stoi w obliczu zupełnego bankructwa

Ostatnie wybory (19 listopada br.) do parlamentów krajowych Hessji i Wuertembergii prasa zachodnio-niemiecka trafnie określiła jako „polityczne trzęsienie ziemi“. Ludność bowiem dała tutaj wyraźną odpowiedź na awanturniczą politykę remilitaryzacyjną kliki Adenauera i jego amerykańskich patronów.

Na 5 milionów uprawnionych do głosowania — 2,1 miliona wyborców w ogóle nie poszło do urn. 126 tys. głosów musiano unieważnić, ponieważ na kartach do głosowania znaleziono takie np. napisy: „Nie chcemy wojny“, albo „Chcemy chleba zamiast dywizji“.

W wielu okręgach przemysłowych, jak Frankfurt n. M., Mannheim albo Karlsruhe, do urn poszło zaledwie 44 procent uprawnionych do głosowania. 2 gminy w Badenii ogłosiły strajk wyborczy, a w niektórych miejscowościach Hessji frekwencja wyborcza nie przekroczyła 15 procent!

Partia Adenauera, CDU utraciła w obu prowincjach prawie połowę swoich dotychczasowych mandatów (z ostatnich wyborów w 1946 r.). Znaczna część tych mandatów przypadła w udziale Schumacherowi, który demagogicznie prowadził kampanię wyborczą pod hasłem walki z adenauerowską remilitaryzacją.

Wszyscy obserwatorzy życia politycznego w Niemczech Zachodnich zdają sobie jednak sprawę, że nie to jest decydujące, że w parlamentach dwóch niemieckich krajów Trizonii nastąpiło przesunięcie układu sił na korzyść Schumachera.

Istotne jest to, że ludność niemiecka odrzuciła program, z jakim Adenauer szedł do wyborów — program remilitaryzacji — dając w ten sposób wyraz swemu negatywnemu stosunkowi do programu remilitaryzacji w ogóle.

Naród niemiecki chce porozumienia, nie zaś bratobójczych walk, do których pragnie go wciągnąć klika z Bonn. Ze wszystkich stron Zachodnich Niemiec napływają coraz to nowe rezolucje świata pracy, domagające się podjęcia rozmów w sprawie zjednoczenia Niemiec.

Robotnicy budowlani w Dortmundzie na wiecu, w którym wzięło udział 2 tysiące komunistów, socjalistów i bezpartyjnych, uchwalili jednomyślnie rezolucję, domagającą się podjęcia rozmów w sprawie zjednoczenia ojczyzny i utworzenia jednego rządu centralnego.

Kolejarze w Norymberdze domagają się, aby Niemcy ze Wschodu i Zachodu zasiedli przy jednym stole i rozpatrzyli uchwały praskie. Takie same rezolucje nadeszły i nadchodzą nadal z szeregu fabryk w Schwarzwaldzie (strefa francuska).

Prasa zachodnia codziennie podaje setki listów od swoich czytelników, którzy domagają się rozmów w sprawie zjednoczenia Niemiec, gdyż każda chwila jest droga.

Robotnik metalowy — Horst Lauer z Duesseldorfu pisze:

„Wszystko, co służy pokojowi, jest dobre. Dlatego szczerze witamy postanowienia konferencji w Pradze. Amerykanie mówią tylko o broni i dywizjach, podczas gdy z Pragi dochodzą nas głosy pokoju.“

Urzędnik Rudolf Gunth z Duesseldorfu powiada:

„Znowu z Pragi wyciągają do nas dłoń pokoju. Wierzę, że powinniśmy jako naród niemiecki dłoń tę przyjąć. Jeśli panowie z Bonn nie chcą tego uczynić, musimy sami to zrobić.“

Bardziej uważni obserwatorzy nawet w kołach amerykańskich zdają sobie sprawę z nastrojów, jakie panują w społeczeństwie niemieckim w Trizonii.

Korespondent dziennika „New York Times“ we Frankfurcie poczuł się zmuszony wyznać z bólem (12. 11. 1950 r.):

„Ludność Zachodnich Niemiec nie popiera ani rządu w Bonn, ani oczywiście okupantów. Z dnia na dzień rośnie opór przeciwko remilitaryzacji. Redakcje gazet toną w powodzi listów protestacyjnych od swoich czytelników przeciwko każdej formie uzbrojenia Niemiec. Ludność ma dosyć politycznych rozgrywek na temat remilitaryzacji między Adenauerem i Schumacherem. Tylko cudzoziemcy, a przede wszystkim personel wojskowy, jest zaskoczony negatywnym stanowiskiem Niemców w sprawie uzbrojenia.“

Ostatnie wybory do parlamentów krajowych w południowo-zachodnich Niemczech potwierdziły raz jeszcze i bez wszelkiej wątpliwości, że w Trizonii klika z Bonn stoi w obliczu kryzysu, spowodowanego narastaniem zdecydowanego oporu ludności, która nie chce być mięsem armatnim amerykańskiego imperializmu oraz jego niemieckich pachołków.

Marian Podkowiński.

Braterskie pozdrowienia przesyła niemiecki świat pracy polskiej klasie robotniczej

„Gorące kasztany samemu z ognia wyciągać nie łatwo“ — powiada stare przysłowie. Oczywiście, że lepiej, aby robił to ktoś inny. Toteż i Amerykanie paplający bez przerwy o nowej wojnie, szukają żołdaków łasych na papierowe dolary.

Dla tych zaś, którym dolary nie wystarczą, tworzy się sztucznie nowy „Kriegsziel“. Służy do tego propaganda rewizjonistyczna rozpętana w Niemczech Zachodnich, rozniecanie nienawiści do Polski i jej granic zachodnich oraz inne „kawałki“ z repertuaru „Drang nach Osten“.

Ale z nami jest w tym wypadku najlepsza część narodu niemieckiego — jego klasa robotnicza. Dowodem przyjaźni, jaką żywią do Polski niemieccy robotnicy, mogą być dziesiątki listów, nadchodzących niemal codziennie z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i zaadresowanych do różnych polskich organizacji masowych.

Również i łódzka ORZZ otrzymała w ostatnich dniach pismo Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Prac. Samorządu, Banków i Ubezpieczeń w Mecklenburgu o następującej treści:

„Drodzy koledzy! Z okazji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju przesyłamy Wam w imieniu 42 tysięcy naszych członków braterskie pozdrowienia. Światowy front pokoju, któremu przewodzi socjalistyczny Związek Radziecki, najsilniejszy bastion w walce o pokój, rośnie z dnia na dzień.

Konferencja ministrów spraw zagranicznych w Pradze wykazała w swoich uchwałach jedyną drogę, mogącą doprowadzić do rozwiązania problemu niemieckiego. Naszym obowiązkiem jest podjęcie walki o zrealizowanie tych uchwał, przez co przyczynimy się wydatnie do utrwalenia pokoju.

Równocześnie, głęboka przyjaźń, łącząca nas z narodem polskim, daje nam gwarancję zwycięskiego przeprowadzenia walki o pokój.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Zw. Zaw. Pracowników Samorządu, Banków i Ubezpieczeń
Zarząd Okręgowy
w Mecklenburgu“



Delegacja meksykańska na Światowy Kongres Pokoju, od lewej działacz Związków Zawodowych, były górnik Augustin Guzman i senator Juan Manuel Elizando.

Nasze rady

JAN KRÓLAK: W sprawie wolnych miejsc w szkołach morskich i warunków przyjęcia — należy zwrócić się o informacje do Ligi Morskiej, Dział Szkoleniowy, Łódź, ul. Piotrkowska Nr 125.

* * *

„MŁODY KADROWICZ“: Najsampierw powinien Pan zwrócić się do Rady Zakładowej i wskazać na niewłaściwe postępowanie dyrektora. Gdyby ta droga zawiodła — pozostaje Związek Zawodowy. O wyniku zabiegów prosimy nas powiadomić.

* * *

STAŁY CZYTELNIK: Poruszona przez Pana sprawa leży w kompetencji Wydziału Społeczno-Administracyjnego przy Prezydium Rady Narodowej, ul. Piotrkowska 104.

* * *

EUG. WOJTAS: Jest Pan wykwalifikowanym pracownikiem, dlatego też wątpimy, czy zmiana zawodu wyjdzie Panu na dobre. Gdyby Pan jednak trwał w swoim postanowieniu, należy uzyskać zwolnienie z pracy od władz Zakładów, w których jest Pan obecnie zatrudniony.

* * *

STEFAN BELICA: Interwencja nasza w sprawie przyjęcia Pana do Wyższej Szkoły Ekonomicznej będzie bezprzedmiotowa, skoro—jak Panu oświadczono, nie ma już wolnych miejsc.

* * *

S. SOBAŃSKA: W świetle obowiązujących przepisów prawnych nie może Pani, jako niepełnoletnia, zawrzeć związku małżeńskiego. Jedynie Sąd jest powołany do udzielenia zezwolenia i to w wypadkach, gdy w grę wchodzą okoliczności uzasadnione.

Nowe książki

Nakładem Wydawnictwa MON „Prasa Wojskowa“ ukazały się następujące książki:

St. Arski — Zmowa grabieżców; Bielicki — Walka o bawełnę; Bredel W. — Otzhausen; Chrustalew — Na amerykańskich lotniskach; Chrustow — Frunze o wychowaniu żołnierza; Gajdar A. — Tajemnicze litery; Gajdar A. — Błękitna filiżanka; Gradopołow — *Boks dla juniorów*; Gronowski L. — Polacy we francuskim ruchu oporu; Instrukcja o opiece lekarskiej w sporcie; Izcaray J. — W górach Hiszpanii; Katajew W. — Opowiadania B. Ż.; GUKF — Kodeks szachowy; Kawerin W. — Dwaj kapitanowie t. I; Kawerin W. — Dwaj kapitanowie t. II; Majakowski — Armii; Markow G. — Nad Juksą t. II; Ostrowski M. — Zrodzeni z burzy; Powstanie w Piotrogrodzie; Sytina T. — Bohater Zw. Radz. K. Samsonow; Te-Gi-Czen — Pektusan; Wołkow A. — Samoloty w walce; Worobiow — Stalin jako organizator zwycięstw na frontach wojny domowej; Weżynow P. — Druga kompania; Zinger M. — Bohater Zw. Radz. Kołyszkin; Zbiorowe — Biegi; Erenburg I. — W obronie Pokoju.

Codzienna nowelka „Expressu“ **Guy de Maupassant**

Spóźniony żal

Pan Saval wstał bardzo późno, w ten dżdżysty, jesienny dzień. Z drzew opadają liście. Pan Saval jest również nie wesoły. Ma 62 lata — jest samotnym, starym kawalerem, który nie ma przy sobie nikogo.

Spacerując od kominka do okna i od okna do kominka, przypomina sobie całą przeszłość.

O, jak smutne jest życie! Gdyby był przynajmniej dokonał czegoś, gdyby przeżył jakieś wielkie przygody. Mógłby przynajmniej wspominać dawne dobre chwile! Dlaczego przede wszystkim nie ożenił się, jak inni mężczyźni? Czy brakło mu sposobności? Nie, sposobność znalazłby, ale był bardzo leniwy i nie umiał zdobyć się nigdy na jakikolwiek większy wysiłek.

Nigdy nie kochał i nigdy nie był kochany... Chociaż nie! Pan Saval usiadł w szlafroku przy kominku i przypomniał sobie, że i on również był kiedyś zakochany.

Tak jest! Był zakochany w żonie swojego dawnego kolegi pana Sandres. O, gdyby był poznał ją wówczas, kiedy była jeszcze panną, byłby się z całą pewnością ożenił z nią! Niestety, w chwili kiedy spotkał ją po raz pierwszy, była już zamężna: a to miało swoje znaczenie, choć Sandres nie był idealnym mężem.

Jak piękna, miła była kiedyś ta wesoła, jasnowłosa pani! Dziś miała już 58 lat. Była stara, ale kiedyś, kiedyś, Saval kochał bardzo to urocze stworzenie!

A może i ona, wzruszona jego wierną miłością, kochała go również? Czy domyślała się czegoś?

Pan Saval przypomniał sobie teraz jej najrozmaitsze niedopowiedzenia, spojrzenia i dwuznaczne uśmieszki, które mogły tyle oznaczać... Przypomniał sobie przede wszystkim pewne popołudnie, jakie spędzili we trójkę w lasku nad rzeką.

Był jasny, słoneczny dzień wiosenny, kiedy wszystko dokoła pachnie i tchnie wielką błogością. Ptaki śpiewały wśród drzew, wdychało się z rozkoszą ciepłe, wonne powietrze.

Po śniadaniu Sandres położył się na trawie i zasnął, a jego żona, ująwszy Savala pod ramię, poszła razem z nim wzdłuż rzeki. W pewnej chwili oparła się o niego i śmiejąc się, powiedziała:

— Podczas śniadania piłam zbyt wiele... Jestem zupełnie pijana...

On uczuł, że blednie. Przestraszył się, że spojrzenia jego są zbyt śmiałe, że drżenie ręki zdradzić może jego tajemnicę. A młoda kobieta, włożywszy na głowę wieniec z lilii wodnych, zapytała:

— Czy wyglądam ładnie?

Milczał, bojąc się, że może powiedzieć coś zbyt zuchwałego, ona zaś, jak gdyby niezadowolona, rzuciła mu w oczy:

— Nie bądź takim niedołęgą! Powiedz coś!...

Nie potrafił wykrztusić z siebie ani jednego słowa. Przechodząc pod zwisającymi gałęziami wierzby, oboje pochylili się. Saval poczuł na swoim policzku muśnięcie jej włosów — i gwałtownie odsunął się, ażeby nie pomyślała, że umyślnie pochylił się tak nisko. Potem zauważył:

— Czy nie powinniśmy już wrócić?

Spojrzała na niego w sposób szczególny i powiedziała.

— Jeśli pan jest zmęczony, możemy wrócić.

W drodze powrotnej nie była już taka ożywiona i nie opierała się więcej o jego ramiona. Wówczas Saval nie zastanawiał się nad tym, ale dzisiaj, po wielu, wielu latach, analizując jej spojrzenia i niedopowiedzenia, doszedł nagle do wniosku, że nie zorientował się wówczas w sytuacji. Że może przeszedł obojętnie obok swojego szczęścia.

Przypuszczenie to wzburzyło go. Postanowił koniecznie dowiedzieć się prawdy.

— Mam 62 lata, ona 58... mógłbym więc zapytać ją o to! — pomyślał, ubierając się pośpiesznie.

Dom Sandresów znajdował się niedaleko. Kiedy Saval zjawił się tam, służąca poinformowała go, że pani zajęta jest smażeniem konfitur.

— Proszę powiedzieć pani, że przyszedłem w ważnej sprawie...

Po dobrej chwili zjawiła się pani Sandres. Była teraz otyła, pucołowatą kobietą. Podwinięte do góry rękawy odsłaniały jej ramiona, powalane syropem.

— Co się stało? Czy jest pan może chory? — zapytała niespokojnie.

— Nie, ale chciałbym zapytać panią o coś, co bardzo mnie dręczy... I proszę odpowiedzieć mi szczerze... Tego dnia, kiedy zobaczyłem panią po raz pierwszy, pokochałem panią... Czy domyślała się pani tego?

— Naturalnie, niezdaro! — w jej głosie zadźwięczało echo dawnych lat — wiedziałam o tym doskonale.

— Wiedziała pani? — zaczął się jąkać Saval. — I co byłaby mi pani odpowiedziała?

— Na cóż miałam odpowiedzieć? Przecież pan nigdy o nic mnie nie pytał! A ja przecież sama nie mogłam się panu oświadczyć! — zaśmiała się znowu.

— Zechce mi pani powiedzieć prawdę... Czy pamięta pani tę naszą wycieczkę, kiedy to mąż pani spał na trawie, a my we dwójkę poszliśmy nad rzekę?

— Naturalnie — przestała się nagle śmiać — pamiętam.

— A gdybym był wtedy odważniejszym... Jakby się pani zachowała?

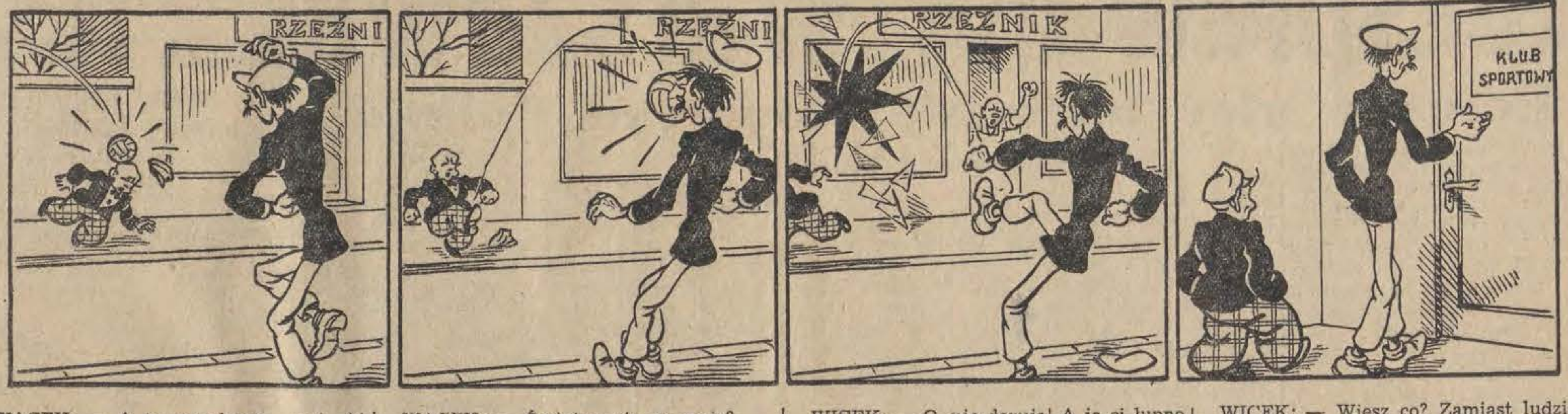
— Nie powiedziałabym „nie“! — rzekła głosem, w którym zadźwięczała ironia, poczem uciekła do kuchni, do swoich konfitur.

Saval szybko wyszedł na ulicę, a potem instynktownie skręcił w stronę rzeki i zgnębiony poszedł wzdłuż brzegu. Deszcz padał i padał bez przerwy. Ubranie Savala ociekało wodą, on zaś szedł przed siebie, aż wreszcie doszedł do miejsca, gdzie kiedyś, przed wielu laty, jedli wspólnie śniadanie... W ten dzień, o którym nie umiał zapomnieć.

Wówczas usiadł pod bezlistną wierzbą i rozpłakał się.

(Tłum. A)

Przygody Wicka i Wacka



WACEK: — A to smarkacze, no! Aż na ulicę piłkę rzucają!...
WICEK: — Cha, cha, cha! Brawo!... Na razie jeden do zera!

WACEK: — Śmiejesz się ze mnie?
WICEK: — Bo tak celnie strzelili!
WACEK: — Czekaj, łobuzie! To zaraz będzie jeden do jednego!

WICEK: — O, nie daruję! A ja ci łupnę jeden do dwóch! Ojej! Szyba!...
WACEK: — Świetnie! A teraz rzeźnik ci sprawi jeden do dziesięciu!

WICEK: — Wiesz co? Zamiast ludziom tłuc szyby, zabierzmy się do prawdziwej zaprawy sportowej!
WACEK: — Słuszna racja i już!

Na odlew

Cienie podcieni...

Zbliża się druga rocznica rozpoczęcia budowy... podcienia przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Daszyńskiego. „Historyczny" ten fakt Czytelnik, nam uczcił następującym wierszykiem:

Choć się czyta co dzień w prasie,
że Łódź naszą upiększa się,
że się wkrótce bardzo zmieni,
że znów robią sześć podcieni...

Choć cieszymy się, że wkrótce
domów będzie moc przy Łódce,
wszystkim już się płakać chce
przez ten podcień w PDT!

Więc pytamy, kto się leni,
Czy też śpi w cieniu podcieni,
Niech się zbudzi i się dowie,
że wstyd robi odbudowie!

Zet-Be.

Grzywny za naruszenie przepisów meldunkowych

Podczas przeprowadzanej w mieście akcji meldunkowej ujawniono wykroczenia, które są ścigane w drodze postępowania karno - administracyjnego.

Na jednej z ostatnich sesji Prezydium DRN Łódź-Północ ukarano następujące osoby: Marię Ratajską — Dworska 7a, Jadwigę Przymus — Młynarska 46, Alojzego Przymus — Młynarska 46, Mariannę Selwach — Franciszkańska 44 — grzywnami od 30 do 80.— zł.

Grzywny te winny być ostrzeżeniem dla wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób starają się obejść przepisy meldunkowe.

Wszyscy pomogą w tej akcji

Umożliwimy naukę każdemu analfabecie

Łódź wprowadza nowe formy walki z ciemnotą

— Zobacz, znowu przysłali jakieś pismo w sprawie kursów dla analfabetów.

— Włóż do szuflady. Może poczekać. Mamy na głowie tysiące ważniejszych spraw...

Ta scena nie jest, niestety, wytworem fantazji. Zdarzyła się ona rzeczywiście i to nie raz. Powtarzała się dziesiątki razy w pokojach rad zakładowych, w biurach dyrekcji i w referatach kulturalno-oświatowych.

O analfabetyźmie dużo się mówiło, podejmowało zobowiązania, a robiło bardzo mało. Mieliśmy poważne braki. Nie dopisały związki zawodowe i rady zakładowe, nie dopisały organizacje masowe. Łódź znalazła się na szarym końcu.

Do połowy przyszłego roku musimy jeszcze przeszkolić około 4000 analfabetów, czyli niemal połowę wszystkich zarejestrowanych. Czasu pozostało więc niewiele.

A przecież środków na walkę z analfabetyzmem mamy dosyć. I chociaż jest źle, stan nie jest beznadziejny. Można jeszcze naprawić zło. Trzeba tylko znaleźć właściwą drogę.

Temu właśnie zagadnieniu poświęcone było wczorajsze posiedzenie Społecznego Komitetu do Walki z Analfabetyzmem. Wzięli w nim udział przewodniczący Prezydium Rady Narodowej ob. Minor, przedstawiciel Pełnomocnika Rządu poseł Saciłowski i członkowie prezydium poszczególnych DRN-ów.

Wysuwano wiele projektów, zmierzających do szybszego wytępienia w Łodzi analfabetyzmu. Znacznie szerszą niż dotąd uwagę postanowiono zwrócić na szkolenie indywidualne. Obejmie się nim wszystkich analfabetów, którzy z jakichkolwiek bądź powodów nie mogą uczęszczać na regularne kursy.

Do akcji tej zgłosiło się już 1000 ZMP-owców oraz stypendyści Uniwersytetu Łódzkiego. Liczba ta niewątpliwie jeszcze się zwiększy.

Przy DRN-Śródmieście utworzono już „dwójki społeczne", które skontrolują kursy, urządzane w poszczególnych fabrykach. Nowe kursy muszą powstać we wszystkich zakładach pracy, gdzie pracują analfabeci. Obowiązek zorganizowania takich kursów ciąży na radach zakładowych, które są równocześnie odpowiedzialne za umożliwienie wszystkim ich uczestnikom zdania egzaminu.

Do akcji włączą się również istniejące w Łodzi Rady Narodowe. Każda z nich odpowiadać będzie za likwidację analfabetyzmu na swoim terenie. Z pobłażliwością w stosunku do opornych i lekceważących akcję skończy się bezpowrotnie.

Organizowane będą także kursy indywidualno-zbiorowe. Uczestnicy ich uczyć się będą zasadniczo w domu, a tylko co kilka dni zbiorą się razem, aby powtórzyć zdobyte wiadomości. Wprowadzenie indywidualnej metody nauczania, umożliwi znaczne skrócenie okresu nauki. Przy tym systemie można bowiem nauczyć czytania i pisania w ciągu trzech miesięcy. Kurs zbiorowy trwa natomiast pół roku.

Zamiast dorywczo delegowanych pracowników, do SKWA wejdą obecnie członkowie prezydiów wszystkich organizacji masowych. Ta reorganizacja jak i całkowita zmiana systemu pracy SKWA i innych zainteresowanych czynników, doprowadzi niewątpliwie do likwidacji analfabetyzmu w przewidzianym terminie. (m)

Rocznik 1931 staje do drugiej rejestracji

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi wydało zarządzenie o drugiej rejestracji wojskowej mężczyzn rocznika 1931 oraz starszych roczników do 1905 włącznie, którzy dotychczas z jakichkolwiek powodów nie stawali do drugiej rejestracji bądź poboru i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

Rejestracja rozpoczęła się dnia 20 bm. i potrwa do dnia 20 grudnia br., Komisje rejestracyjne urzędują w trzech lokalach: przy ul. Legionów 10, przy ul. Nowotki 16 i przy ul. Ogrodowej 34.

Zgłaszający się do rejestracji winni przedstawić dokumenty osobiste, stwierdzające: a) tożsamość, b) wykształcenie, c) zawód, d) odbyte przysposobienie zawodowe, wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe w ramach P. O. „Służba Polsce", e) zaświadczenie z pierwszej rejestracji.

Dokładny plan stawiennictwa został rozplakatowany na murach miasta.

Trzeba ukrócić te harce!

Godnie i grzecznie

musi się zachowywać nasza młodzież

Gdy zapada wieczór — ulica Piotrkowska przeobraża się w bieżnię, w plac zabaw „w chowanego", w widownię dzikich igrzysk, którym towarzyszą wrzaskliwe śmiechy, nawoływania i krzyki.

W ten sposób pewna część młodzieży o nieokiełznanych temperamentach „wyżywa się", niepokojąc przechodniów, popychając ich, wytrącając im paczki z rąk, a niekiedy i dotkliwiej krzywdząc.

Obrazują to skargi naszych czytelników, które ostatnio napływają do redakcji. Wśród listów — na szczególną uwagę zasługuje skarga staruszki.

„Mam kiepski wzrok — pisze — a z nowymi pieniędzmi jeszcze niezbyt dobrze się obeznałam. Pragnęłam coś kupić w sklepie, nie wiedziałam, czy starczy mi pieniędzy. Stanęłam przed wystawą, skąd padało światło i zaczęłam liczyć monety. W pewnej chwili ktoś mnie trącił, przeleciała grupa młodzieży, niczym tabun rozhukanych koni. Monety potoczyły się po ziemi. Było ciemno. Już ich nie zebrałam. Żeby przynajmniej ktoś mi pomógł. Ubawiło ich to. Co z nich wyrośnie? Jak mogą na to pozwolić rodzice? A szkoła? Niech „Express" o tym napisze...".

Apelujemy do rodziców o czujniejszą opiekę nad „pociechami". Pragną tego niezawodnie i władze szkolne, aby dom pomógł w roztaczaniu opieki nad młodzieżą. W przeciwnym razie należałoby zaapelować do szkoły o takie rygory, które będą dostateczną przestrogą aby dzikie harce na ulicach nie miały miejsca! (p)

Z radzieckimi filmowcami w łódzkim atelier

Od dwóch dni gościmy w murach Łodzi znakomitych filmowców radzieckich: wiceministra kinematografii — W. Piereslawcewa, reżysera — A. Pudowkina, aktorów — N. Alisową i B. Andrejewa oraz operatora — L. Kosmatowa. Nasi mili goście zwiedzali wczoraj atelier filmowe przy ul. Łąkowej.

* * *

Traf chciał, że weszli do sali, w której akurat charakteryzowano Chopina. Odtwarzającemu go aktorowi nakładano właśnie na twarz maskę gipsową. Gips powoli zasychał. Aby „biedak" miał czym oddychać, włożono mu do nosa dwie rurki. Widząc to, Alisowa rzekła do otoczenia:

— Oto prawdziwy męczennik sztuki...

* * *

Jedną po drugiej, zwiedzano wszystkie niemal pracownie w atelier. Wiadomo, że z braku miejsca nie są one zbyt duże. Toteż goście radzieccy zgodnie stwierdzali, że na nasze potrzeby pomieszczenia te są za małe. Na to odezwał się operator Kosmatow:

— Pomieszczenia małe, ale sztuka wielka...

* * *

Podczas projekcji wywołano z sali reżysera Pudowkina. Był do niego telefon z Moskwy. Po kilkunastu minutach Pudowkin wrócił i, usprawiedliwiając swe wyjście zakomunikował:

— Pytano mnie, czy Alisowa, Andrejew i ja zgadzamy się na wysunięcie naszych kandydatur na deputowanych do Rady Moskiewskiej.

Gromkie oklaski zebranych długo wstrząsały małą salką...

* * *

Z wielkim zainteresowaniem przyglądali się radzieccy filmowcy nakręcaniu scen do naszego pierwszego filmu morskiego „Załoga". Kiedy zaś wyszli na podwórze, z miejsca otoczyli ich studenci Wyższej Szkoły Filmowej z aparatami fotograficznymi w ręku, prosząc o ustawienie się do zdjęć.

— No to róbmy te „rodzinne" zdjęcia — rzekł wiceminister Piereslawcew i wraz z innymi przybrał odpowiednią, „rodzinną" pozę...

* * *

Po projekcji „Aloszę" Andrejewa otoczyli dziennikarze. Nikt jednak z nich nie zauważył, że wciśnięto go w kąt, gdzie niemiłosiernie grzały kaloryfery. Toteż biedak kręcił się i wiercił, aż pot perlisty wystąpił mu na czoło. Wreszcie nie wytrzymał i rzekł:

— Cóż wam mogę powiedzieć, moi kochani? Wszędzie przyjmowano nas bardzo gorąco, ale tak gorąco jak tutaj, nigdzie mnie jeszcze nie przyjęto!...

(kł)

Jeszcze w tym roku

zapłonie 270 lamp

na 8 kilometrach ulic łódzkich

Coraz wcześniej robi się ciemno. Coraz bardziej więc dokucza brak światła mieszkańcom tych ulic, na których dotąd jeszcze lamp nie zainstalowano.

Niezadługo jednak skończą się ich utrapienia. W tej chwili już rozpoczęto instalację oświetlenia ulicznego na szeregu ulic. I tak ul. Wierzbowa, Jaracza, Lutomierska i Drewnowska rozwidnią się jeszcze w tym miesiącu.

Jeśli chodzi o przedmieścia, światło otrzyma wiele ulic: Pawilońska, Bema, Sasanek, Słoneczna, Szczęśliwa, Łucji, Krecia, Skowrończa i Klasztorna — na Radogoszczu, Sierpowa, Warecka, Sienna, Fasolowa, Ziemniaczana, Duńska i Juliusza na Żabieńcu, Podjazdowa, Napoleońska, Zasieczna, Artylerzystów, Parafialna, Poniatowskiego, Mocarna, Bronowa i Rezedy — na Cygance.

Na zelektryfikowanie tych ulic o łącznej długości około 3 km. zużyje się ogółem 270 silnych lamp. Zapłoną one bezwzględnie jeszcze w rb.

Jeśli czas na to pozwoli zelektryfikuje się dalsze jeszcze ulice na południowych peryferiach Łodzi, a w szczególności ul. Romana, Łagodną, Kolejową, Łukową itd. (ks)

Młodzieżowa strażnica przeciwpożarowa powstaje w Łodzi

Na wniosek egzekutywy Podstawowej Org. Partyjnej PZPR przy Komendzie Straży Pożarnych w Łodzi, Komenda ta 22 bm, postanowiła utworzyć pierwszą w Polsce młodzieżową strażnicę przeciwpożarową straży zawodowej.

Strażnica Młodzieżowa, w której wszystkie funkcje od najniższych do najwyższych pełnić będą członkowie ZMP — młodzieżowcy, znajdować się będzie w dzielnicy północnej naszego miasta przy ul. Zgierskiej.

Kawa(ły) z Expressu

Pewien autor dramatyczny miał pretensję do krytyka, że ten zjechał jego sztukę.

— Przecież pan nawet nie zna mojego dzieła! Pan spał w teatrze. Sam widziałem!...

— Sen też jest opinia — odpowiedział krytyk.

Manifestacja, jakiej jeszcze nie było

Rozśpiewana Warszawa

Potężny wiec na cześć Kongresu Pokoju

Poniżej zamieszczamy reportaż z wielkiego wiecu, który odbył się na Pl. Zwycięstwa w Warszawie na zakończenie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

(korespondencja własna)

Nad Warszawą płynie łuna świateł. W blasku setek reflektorów i latarń, w blasku promieni, płynących ze świetlnych napisów „Pokój" skąpany jest Plac Zwycięstwa.

Olbrzymia błękitna trybuna przybrana jest girlandami zieleni, pękami różnobarwnych flag. Są tu flagi wszystkich narodów, biorących udział w Kongresie. „Bojownicy o pokój wszystkich krajów — łączcie się" — mówi wielojęzyczny napis.

Wielki, o siedmiometrowej średnicy globus, zdaje się fosforyzować światłem. Na błękitnym szlaku, opasującym całą kulę ziemską, szeroko rozpostarły skrzydła symboliczne białe gołębie...

W stronę Placu Zwycięstwa zdążają z całej Warszawy nieprzebrane tłumy, by zamanifestować silną wolę walki o pokój.

Rytmicznym, radosnym krokiem idą robotnicy warszawskich fabryk: od Wedla i Świerczewskiego, z Grochowskiej „Odzieżówki" i z Żerania, idą budowlani z SPB, Beton Stalu, PPB, idą ZMP-owcy z PDT przy ul. Złotej i, pracownicy PKS, pracownicy „Domu Książki", elektrowni, gazowni, tramwajów... idzie roześmiana, rozśpiewana młodzież.

Wysoko, niesione ponad tłumem, widnieją portrety Stalina, prezydenta Bieruta, Mao Tse-tunga, Kim Ir-sena, Joliot - Curie, Eugenii Cotton..., niebieskie i biało czerwone szturmówki. Wiele zakładów pracy niesie błękitne i czerwone transparenty: „Niech żyje jedność bojowników o pokój", „Żądamy zakazu broni atomowej", „Żądamy zaprzestania propagandy wojennej", oraz dumne „Pokój zwycięży wojnę" i „Pracujemy dla pokoju".

Potężnym echem rozbrzmiewa skandowane przez maszerujące tłumy słowo, które jest w sercach i na ustach wszystkich: po—kój, po—kój, po—kój!...

Od czasu do czasu wyrywa się, podchwycony natychmiast przez ogół okrzyk „precz z podżegaczami wojennymi" i inny, wyrażający całą najżarliwszą, najgorętszą wolę warszawskiego ludu: „pokój zwycięży wojnę".

Plac Zwycięstwa zapełnia się coraz szczelniej.

Na trybunę wchodzą delegaci na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. W imieniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju przemawia przewodniczący CRZZ, Wiktor Kłosiewicz. Po nim głos zabiera sekretarz generalny Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, Jean Laffitte. Mówi o uchwałach, jakie powziął Kongres, a które wytyczają nowy etap walki ludów całego świata o pokój. I mówi także o naszej stolicy, o Warszawie, która jest symbolem zwycięstwa życia nad śmiercią, symbolem pokojowej pracy.

Zebrani entuzjastycznie oklaskują uchwały Kongresu. Przemówienia jego kilkakrotnie przerywa słowo „pokój", skandowane przez wielotysięczny tłum oraz potężne okrzyki na cześć solidarności i braterstwa między narodami, na cześć wielkiego mocarstwa socjalistycznego i jego wodza — STALINA.



Jeszcze rozbrzmiewa w powietrzu zgodny, potężny okrzyk wiwatujących na cześć uchwał Kongresu Warszawskiego, ludzi pracy, gdy wpadają weń dźwięki muzyki. To od strony Placu Teatralnego idą szeregi młodzieży .

Coraz bardziej zbliża się do trybuny rozśpiewany pochód. Poprzedza go poczet sztandarowy. Za jaśniejącym czerwienią i zielenią sztandarem, objęci ramionami idą młode dziewczęta i chłopcy w ludowych strojach. Jakże kolorowe są te stroje! Oświetlają je pochodnie, które niosą postępujący z brzegu chłopcy.

Zebrane tłumy gorąco oklaskują młodzież. Znów podrywają się okrzyki na cześć Kongresu, na cześć przybyłych na manifestację delegatów.

„Pokój, pokój" — skandują przechodzący pod trybuną młodzi robotnicy, uczniowie, chłopi, studenci. „Pokój, pokój" — podchwytują ich okrzyk, wypełniający plac warszawiacy, podchwytują okrzyk delegaci ze wszystkich państw.

Nad Placem Zwycięstwa rozbłyskują kolorowe, sztuczne ognie. Manifestacja już skończona, ale ludzie biorący w niej udział bardzo powoli opuszczają zalany różnokolorowym światłem plac. Słychać dźwięki muzyki. Widać tańczące pary. Warszawa wita radośnie uchwały II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, Warszawa wita radośnie wielkie zwycięstwo w walce o pokój.

Bgr.

Za dobrą pracę — nagroda

Sukces robotników Tomaszowa

Załogi zakładów wełnianych, włókien sztucznych i ciętych zwyciężyły we współzawodnictwie

Współzawodnictwo międzyzakładowe fabryk branżowych przemysłu włókienniczego przyniosło w III kwartale br. poważny sukces zakładom w Tomaszowie Mazowieckim.

W branży wełnianej tytuł przodującego zakładu, sztandar przechodni, wraz z nagrodą 30.000 zł. otrzymały ZPW w Tomaszowie Mazow. Drugą nagrodę w wysokości 15.000 zł. przyznano zakładom Sosnowieckim, zaś trzecią — ZPW im. Wiosny Ludów w Łodzi.

W branży włókien sztucznych dwie pierwsze nagrody w kategorii jedwabiu i włókien sztucznych osiągnęła PFSJ w Tomaszowie Maz.

W kategorii jedwabiu zakłady te otrzymały sztandar przechodni oraz nagrodę w wysokości 22.500 zł., II miejsce wraz z nagrodą 9.000 zł. przyznano zakładom w Jeleniej Górze.

W kategorii włókien ciętych tytuł przodującego zakładu, wraz z nagrodą 12.000 zł. otrzymała również PFSJ w Tomaszowie Maz.

W branży dziewiarskiej pierwsze miejsce wraz z 30.000 zł. przyznano ZPDz im. Emilii Plater w Łodzi. II miejsce oraz 15.000 zł. otrzymały ZPDz im. Bohaterów Westerplatte w Gdańsku, zaś III — ZPDz im. Głażewskiego w Łodzi.

Niezależnie od tego wyróżniono Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego w Aleksandrowie.

W przemyśle roszarniczym pierwsze miejsce zajęły Górnośląskie Zakłady w Nędzy osiągając nagrodę 22.500 zł., II miejsce Poznańskie Zakłady Roszarnicze w Pakości (11.400 zł. nagrody), zaś III — Zakłady w Malborku (2.250 zł.). (w)

Grając w piłkę

zapomniał o palcie

Sport jest dobry, a piłka nożna jeszcze lepsza — mówi się w szkole. Nie można się więc dziwić chłopcu, który tak się do niej zapalił, że grając w piłkę, zapomniał nawet o palcie, odłożonym do pobliskiej bramy. Palto to może odebrać w MOI.

SCENA i ekran

Alosza w Łodzi!

Rozmawiamy z doskonałym artystą radzieckim

Kino „Przedwiośnie". Widownia jest pełna. Nic zresztą dziwnego: wyświetla ją arcydzieło Cziaureliego „Upadek Berlina". Z napiętą uwagą przyglądamy się filmowi, który jest prawdziwą realistyczną epopeą, opiewającą lud radziecki, radziecką armię oraz wodza, prowadzącego tę armię i lud do ostatecznego zwycięstwa.

Obraz już się skończył, a my wciąż jeszcze siedzimy do głębi wstrząśnięci. Nagle rozlega się głos.

— Na sali znajduje się Borys Andrejew!

Borys Andrejew! Znamy dobrze to nazwisko! To bohater „Pieśni tajgi", to kapitalny Aleksiej Iwanow — ten sam, którego przed chwilą oglądaliśmy na ekranie!

Borys Andrejew nie jest dla mnie tylko aktorem. Dla mnie jest on równocześnie czymś więcej: symbolem tej młodzieży radzieckiej, która pracując w różnych zawodach, kocha sztukę tak bardzo, że, przezwyciężając najrozmaitsze ciężkie nieraz przeszkody, osiąga i w dziedzinie teatru kapitalne rezultaty.

Z Borysem Andrejewem zaczęło się w ten sposób.

W roku 1933-im na robotniczym zebraniu w Klubie Saratowskiej Fabryki Maszyn oświadczył starszy ślusarz Korolew: „Towarzysze! W tym roku fabryka nasza, niezależnie od 1738 kombajnów, wyprodukowała... jednego artystę!"

...Było to 17 lat temu. Dziś ten sam Andrejew, obecnie wielki artysta radziecki, stoi przed nami, zgromadzonymi na sali kina „Przedwiośnie", my zaś witamy go huraganem oklasków.

Kiedy owacje umilkły, rozpoczęła się dyskusja na temat filmu „Upadek Berlina". W dyskusji podkreślono socjalistyczny realizm filmu. Wykazano, że piętnuje on agresywną rolę imperialistów, przypomniano obłudną politykę Watykanu, bratającego się z Hitlerem, wyłuskano momenty, wzywające nas do czujności w stosunku do tych, którzy sprowokować chcą nową wojnę. A przede wszystkim podkreślono poświęcenie prostego człowieka radzieckiego dla ojczyzny.

— Nasz radziecki film jest odbiciem myśli i pragnień narodu. — oświadczył wielki artysta. — Nasz naród pragnie pokoju i walczy o pokój. Dlatego też i radziecki film wyraża nasze pokojowe dążenia.

— Z waszych polskich filmów najbardziej podoba mi się „Ulica Graniczna" i „Ostatni etap" — mówi dalej znakomity artysta. — Warszawą, w której odbył się II Kongres Pokoju, jestem zachwycony. A postawą Polaków również. Nasze bratnie narody łączy wiele wspólnych spraw. A przede wszystkim, to, że wraz z innymi demokratycznymi ludami w imię pokoju walczymy o to, ażeby ohyda wojny nie powtórzyła się już nigdy więcej!

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

160)

ROZDZIAŁ III.

ZA MISKĘ SOCZEWICY...

Na wielkim podwórzu w fabryce Henryka Karwicza robotnicy wyładowywali w milczeniu transport bawełny.

Majster, Niemiec, poganiał ich niecierpliwie, oni jednak nie spieszyli się.

— Będę z siebie wypruwał bebechy, żeby wyprodukować dla Niemców parę szmat więcej — mruknął robotnik w szarej, zniszczonej cyklistówce do pracującego obok towarzysza.

Tamten rzucił okiem na majstra i szepnął jeszcze ciszej:

— Na trójce stanęły znowu selfaktory... Podobno jakiś defekt...

Obaj robotnicy zamienili ze sobą znaczące spojrzenie i uśmiechnęli się kącikami warg.

Prawie w tej samej chwili minęła ich strojna dama, idąca w kierunku biura.

Była ubrana w elegancki jesienny płaszcz, bogato przybrany lisami. Szedł od niej odurzająco mocny zapach perfum.

— Ale też wystrychnęła się! A pachnie jak perfumeria! — zauważył robotnik w cyklistówce. — To chyba musi być szkopka, bo Polka nie wystroi się tak na dzisiejsze czasy!

— Nie gadaj tak głośno... — trącił go w bok któryś z pracujących. — Przecież to teściowa Karwicza.

— Czy takie same ścierwo, jak on? — spytał robotnik w cyklistówce.

— Chyba! — rzekł z przekonaniem drugi i spojrzał z pogardą na znikającą właśnie w bramie Stamińską.

Pani Łucja weszła do gabinetu zięcia wyraźnie wzburzona.

— Czym mogę mamie służyć? — zapytał ją bez większego entuzjazmu zięć, przerzucając jakieś papiery.

— Nieszczęście! Katastrofa! Tragedia! — jęknęła Stamińska. — Chcą mnie wysiedlić z mieszkania, rozumiesz? Z mojej willi! Ależ to niesłychane! Mam może mieszkać na poddaszu, albo gdzieś w zatęchłej norze?... Nie przeżyje tego! Przysięgam ci, że nie przeżyję!

Henryk szybkim ruchem odłożył papiery.

— Trudno, w tej sprawie nie mogę mamie dopomóc. Przyszedł rozkaz, ażeby przesiedlać Polaków z bardziej wygodnych mieszkań: a willa mamy jest naprawdę luksusowa. Jedyną pociechą mamy będzie to, że z całą pewnością zajmie je ktoś należący do sfer uprzywilejowanych, jakiś Niemiec z zachodu, wojskowy lub urzędnik, albo też miejscowy dygnitarz.

— A ja? A ja mam mieszkać w suterynie? Błagam cię, dopomóż mi.

Znów spojrzał na nią z ukosa.

— Jest na to wszystko tylko jedna rada... Czy w rodzinie mamy nie było jakichś Niemców? Jeśli tak — sprawa byłaby bardzo prosta: podpisze mama odpowiednią deklarację i będzie mama miała te same prawa, jak każdy inny Niemiec.

— Czekaj!... Nie, niestety, nie miałam Niemców w rodzinie! — zasępiła się pani Stamińska. — Chociaż tak! Owszem! Moja babka była z domu Lindówna... Wprawdzie ci Lindowie byli Polakami i to nawet dobrymi, ale kto o tym musi wiedzieć? A nazwisko jest bezsprzecznie niemieckie.

— Jeśli tak, wszystko w porządku! Załatwię mamie tę sprawę. Niech mama będzie spokojna!

— I willi nie stracę?

— Naturalnie, że nie!

— Jesteś naprawdę bajeczny! Nie wiem jak ci dziękować! Podpiszę wszystko, co zechcesz! Dziękuję, dziękuję serdecznie!

— Ale, ale! — Karwicz dochodził do sedna sprawy. — Przysługa za przysługę: Anna jest bardzo uparta i nie chce zrozumieć mojego postępowania. Niech mama wytłumaczy jej, że jako córka Niemki (bo przecież odtąd mama jest już Niemką) powinna również podpisać taką samą deklarację...

— Rozumiem! Już ja przekonam to głupie, uparte dziecko!... Tylko ratuj mi willę!

— A propos willi — rzekł z namysłem Karwicz. — Mama ma stanowczo, jak na jedną osobę, zbyt wielkie mieszkanie. Ja bym radził, aby mama, żeby uniknąć jakiejś niespodzianki, pozwoliła dokwaterować u siebie jakiegoś spokojnego, wpływowego Niemca z zachodu.

— Wiesz co? — przerwała mu pełna ożywienia teściowa. — To nawet niezły pomysł. Tylko chciałabym, żeby to był jakiś człowiek kulturalny... samotny... najlepiej oficer.

— Więc dobrze! Wystaram się o samotnego, kulturalnego oficera — rzekł uśmiechając się dyskretnie Karwicz, a Stamińska, pudrując z zapałem koniec nosa, dodała pospiesznie:

— No i naturalnie, żeby nie był za stary...

(D.c.n.)

NA MOIM EKRANIE

— Najpierw w-ó-ó-deczka!..

Już w szatni awantura. Dwaj młodzi ludzie, obrzydliwie pijani, wygrażają wszystkim dokoła. Jeden szarpie szatniarza za klapy marynarki i wrzeszczy:

— Ja ci pokażę! Ode mnie nie przyjmie… palta? Zęby ci wybiję!

Drugi, zataczając się, krąży po szatni i zaczepia kobiety.

Ktoś oburzony tą sceną wzywa kierownika lokalu. Szamotanie się, wymyślania, wreszcie wyrzucono pijaków za drzwi. Niestety, nie można zamknąć drzwi na klucz. Po chwili znów wracają i przemocą wchodzą na salę.

Jest godzina dziewiąta wieczór. Wszystkie stoliki zajęte. Ale dwaj zataczający się młodzieńcy lądują przy jakimś stole, przyjęci przez bratnie pijackie dusze.

Po prostu patrzeć nie można bez wstrętu na tę gromadę rozwrzeszczanych, nie panujących nad sobą ludzi! Jeden śpiewa, drugi wymyśla kelnerce, reszta oparłszy łokcie na stole, wśród resztek jedzenia, plam od alkoholu i brudu — pociąga wódkę ze szklanek, śmiejąc się bezmyślnie.

* * *

Wystarczy jeden tylko wieczór w tej czy innej restauracji, żeby stracić ochotę do zabawy.

Póki nie zniknie pijaństwo, póty nocne zabawy przynosić będą więcej szkody niż przyjemności. Społeczeństwo nie będzie tolerować nadużywania alkoholu. Pijaków musimy tępić z całą bezwzględnością! A już w żadnym wypadku, nie wolno wpuszczać pijanych do lokalu! (bas)

Przygotowania do Spisu w woj. łódzkim

W woj. łódzkim trwają intensywne przygotowania do Narodowego Spisu Powszechnego.

Ostatnio we wszystkich powiatach i gminach przystąpiono do masowego szkolenia obwodowych i rejonowych komisarzy spisowych, wyłonionych spośród aktywistów robotniczych i chłopskich.

W chwili obecnej szkolenie odbywa się w 66 miejscowościach woj. łódzkiego. O ukończeniu szkolenia komisarzy spisowych zameldował już pow. kutnowski.

Wykonaliśmy plan!

Meldunki załóg o przedterminowym zrealizowaniu zadań

Zobowiązania, które łódzka klasa robotnicza podjęła dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju przyczyniły się w poważnym stopniu do przedterminowego wykonania planów produkcyjnych bieżącego roku.

Ostatnio meldunki nadesłały: Dyrekcja Przemysłu Miejscowego — Zakład Metalowy Nr. 7 (roczny plan produkcyjny wykonano w dniu 18. 11. br.), Zjednoczone Zakłady Przem. Kapeluszniczego (21. 11.), Zjedn. Przem. Galant. (10. 11.), ZPJG im. Wróblewskiego (7. 11.), ZPW im. A. Struga (18. 11.), ZPW im. Wiosny Ludów (14. 11.), ZPW im. Ossowskiego (11. 11.), ZPW im. 9 Maja (20. 11.) oraz jako jedne z pierwszych w Polsce Łódzkie Zakłady PPB. (w)

Manifestacja młodzieży na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej

Czwartkowy występ zespołu „Bieriozka" w Teatrze Powszechnym, dokąd tłumnie przybyła młodzież robotnicza i ze szkół, stał się wspaniałą manifestacją na cześć przyjaźni polsko - radzieckiej. Każdy taniec czy popis solowy gości nagradzany był huraganowymi oklaskami wypełnionej po brzegi sali.

W imieniu młodzieży łódzkiej serdeczne pozdrowienia przesłał Komsomołowi przedstawiciel ZŁ ZMP Nasielski. Następnie młodzieżowi przodownicy pracy wręczyli kierownikowi zespołu N. Nadieżdinie kosze i wiązanki czerwonych kwiatów. Cały zespół otrzymał pamiątkowe znaczki ZMP.

Długo trwała potężna owacja na cześć Związku Radzieckiego i Józefa Stalina. (ler.)

Z Łodzi do Krakowa, z Krakowa do Łodzi...

Po co te przerzuty?

Niepotrzebne wędrówki produktów przemysłu miejscowego podrażają transport i utrudniają zaopatrzenie

Wiemy dobrze z własnych doświadczeń jak ważną rolę odgrywają niekiedy t. zw. „drobiazgi". Są nawet tacy, którzy twierdzą wręcz, że życie składa się z samych drobiazgów. Chociaż przesadzają oni grubo, to jednak należy przyznać, że drobne sprawy zaprzątają nam na ogół wiele uwagi i czasu, składając się często na duże kłopoty.

Najlepszy nastrój poranka może zepsuć mężczyźnie świadomość, że jest źle ogolony, bo żyletka była tępa, albo, że ma niedoczyszczone buty, bo brak pasty. Najspokojniejszą atmosferę domową potrafi zamącić brak proszku do prania, czy zaprawy do podłóg.

Problem tego rodzaju „drobiazgów" stał się dziś poważnym zagadnieniem ekonomicznym. W gospodarce planowej na wszystko musi się znaleźć miejsce. Praktyka życia codziennego uczy nas jednak, że łatwiej jest pod wielu względami uregulować w planowy sposób działalność kluczowych gałęzi gospodarki narodowej niż drobne i na pozór drugorzędne sprawy produkcji i rozprowadzenia na rynku właśnie żyletek, proszku do prania, pasty do butów itd.

Jednym z głównych zadań zakładów, podległych wojewódzkim i grodzkim dyrekcjom przemysłu miejscowego, jest zaspokajanie lokalnych potrzeb danego terenu w zakresie produkcji artykułów masowego spożycia, których nie jest w stanie wyprodukować wielki i średni przemysł kluczowy.

Jak przedstawia się w tej dziedzinie działalność Dyrekcji Przemysłu Miejscowego w Łodzi?

Nie ulega wątpliwości, że podległe tej dyrekcji zakłady mogą poszczycić się dobrymi osiągnięciami. W szybkim tempie zwiększają one produkcję i rozszerzają jej asortyment. Plan roczny wykonały już w ponad 120 procentach.

Niestety jednak należy stwierdzić, że wbrew swojej nazwie łódzki przemysł miejscowy nie zaspokaja należycie lokalnych potrzeb naszego miasta.

Oto parę jaskrawych przykładów ilustrujących ten stan rzeczy:

Produkowane w Łodzi żyletki „Olimpia", „Optima" i in. dostarczane są na tereny województw krakowskiego i katowickiego. Natomiast w łódzkich sklepach uspołecznionych sprzedawane są żyletki (nawiasem mówiąc b. niskiej jakości) ze stemplem Dyrekcji Przemysłu Miejscowego w Krakowie! To samo dzieje się z pastami do podłóg i obuwia, które „eksportuje" się w znacznych ilościach z Łodzi do Lublina, pomimo że tamtejsza dyrekcja przemysłu miejscowego posiada silnie rozwiniętą produkcję tych artykułów, zaopatrując w nie z kolei nasze miasto. Podobnie wygląda sprawa z proszkiem do prania „Mewa", klejem „Ago" i szeregiem innych wyrobów.

W jakim celu dokonuje się tych przerzutów? — Czy poto, żeby opóźniały one zaopatrzenie rynku, powodowały zatory w dostawach towarów, podwyższały koszty transportu?

Przyczyną jest tu bezplanowa praca central handlowych, rozprowadzających wyroby przemysłu miejscowego, a przed wszystkim CHP Metalowego i CHP Chemicznego.

Przedsiębiorstwa te powinny ustrzec się przed tego rodzaju błędami przy układaniu planów na rok przyszły. Konieczne jest ścisłe skoordynowanie planów central z planami dyrekcji przemysłu miejscowego i ogniw uspołecznionego handlu detalicznego (MHD, PDT, PSS).

Łódzki przemysł miejscowy przystępuje z początkiem przyszłego roku do wzmożonej produkcji szeregu atrakcyjnych artykułów, jak parasolki, przenośne piecyki i kuchenki kaflowe, tapczany, kozetki i in.

Chcielibyśmy nabywać te wyroby w sklepach naszego miasta! (si)

Hala Targowa powstanie w Łodzi przy ul. Nawrot 73

Plan 6-letni przewiduje dla Łodzi m. in. nową Halę Targową, którą wybuduje się przy ul. Nawrot 73, na terenie obecnego boiska sportowego „Kolejarza".

Hala ta będzie wyposażona we wszelkie konieczne urządzenia. Prace wstępne rozpocznie się już w przyszłym roku. Budowa potrwa przypuszczalnie dwa lata. (bk)

Tak pracują warszawiacy!



Na bloku 6b Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej grupa Romana Łysienia, układająca stropy podziemia — osiąga 360 proc. normy. Na zdj.: Roman Łysień (z lewej) ze swoją grupą przy pracy.

Gdzie zgłaszać pretensje?

Komitety Domowe

muszą usprawnić swą działalność

Jak wykazał przebieg szeregu odpraw w prezydiach dzielnicowych rad narodowych, członkowie komitetów domowych skarżą się często, że nie wiedzą, gdzie mają zgłaszać swoje pretensje i gdzie uzyskać mogą instrukcje co do swej działalności.

W związku z powyższym PRN wyjaśnia, iż wszystkie zapytania należy kierować pod adresem prezydiów odpowiednich terenowo dzielnicowych rad narodowych.

Wobec tego, że nie we wszystkich jeszcze domach powstały komitety domowe, PRN wyjaśnia, iż w celu wyłonienia komitetu, lokator o najniższej numeracji mieszkania powinien zwołać zebranie lokatorów, którzy dokonają wyboru komitetu domowego.

O zebraniu i jego terminie winien tenże lokator pisemnie powiadomić Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej. Na zebraniach tych winny być również wybrane komisje sanitarne. O ich wyborze i składzie winno być również powiadomione Prezydium Dzielnicowej Rady.

W związku z powyższym PRN wzywa wszystkie komitety domowe, które nie są jeszcze zarejestrowane, aby to niezwłocznie uczyniły. Jednocześnie zawiadamia, iż w celu usprawnienia prac komitetów będą zwoływane zebrania wszystkich komitetów domowych.

Ponieważ odbywać się one będą kolejno wg. podziału miasta na komisariaty MO, komitety będą powiadamiane o zebraniach przez dzielnicowych MO.

Mało i średnio-rolni chłopi

piętnują bogaczy wiejskich

W zaostrzającej się walce klasowej przebiega akcja skupu zboża

Od trzech miesięcy trwa już akcja planowego skupu nadwyżek zbożowych. Kampania ta, mająca ogromne znaczenie dla gospodarki narodowej, a której sprawne przeprowadzenie koronuje sukcesy naszego rolnictwa w br., wykazała wyraziście granicę podziału na mało i średniorolnych chłopów i na bogaczy, spekulantów i kułaków.

Biedota wiejska zdaje sobie doskonale sprawę, że poprawę swego bytu może uzyskać tylko w ostrej walce klasowej z bogaczami, którzy wszelkimi siłami sabotują skup zboża, próbując w ten sposób wprowadzić zamęt do naszej gospodarki. Mało i średniorolni chłopi odstawiają sumiennie swe nadwyżki plonów i niejednokrotnie wskazują wprost na bogaczy wiejskich ukrywających zboże.

Ta linia podziału występuje również między powiatami. Powiaty biedniejsze dopełniają obowiązku odstawy, bogatsze zaś nie. I tak np. w całym okresie skupu jak i w ostatnim miesiącu przoduje biedniacki powiat łódzki. Natomiast powiaty sieradzki, kutnowski i radomszczański uplasowały się na końcowych miejscach.

W powiecie łaskim np. trójka zbożowa z gromady Sobiepany gm. Sędziejowice zwróciła się z prośbą o dokonanie w ich gromadzie sprawdzających omłotów celem wykrycia jednostek opornych. To samo występuje w powiecie piotrkowskim, gdzie mało rolni zwracają się do RN-ów wskazując bogaczy ukrywających nadwyżki.

W powiecie łęczyckim w gminie i gromadzie Topola zdemaskowano bogacza wiejskiego ob. Trzonka, który złośliwie bojkotował akcję skupu. W gromadzie Zubki w pow. rawskim chłopi wykryli wielki skład zboża u bogacza Ambrozika. Duże ilości ziarna ukryte były w stodole

W tej wielkiej akcji powinny jednak pomagać chłopom średnio i małorolnym Gminne Rady Narodowe i Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej. Muszą one baczniej śledzić podaż zbóż do punktów skupu i szukać przyczyn wszelkich momentów zaniżających normalny skup zboża.

Niestety, w akcji planowego skupu zboża nie brak jeszcze wielu niedociągnięć i niedopatrzeń. Dla przykładu można podać niewłaściwe ustosunkowanie się do akcji Gminnych Spółdzielni w Lipcach, Kamionie, Dębowej Górze, Głuchowie i Kowiesach.

Placówki spółdzielcze w tych miejscowościach nie interesują się jak przebiega skup i nie utrzymują kontaktu z pow. i gminnymi RN-ami oraz trójkami gromadzkimi.

Poza tym GS-y w Kowiesach i Głuchowie całkowicie lekceważą sprawozdawczość wskutek czego nie wiadomo ile skupiono zboża.

Powyższe mankamenty trzeba specjalnie podkreślić ponieważ organa te winny decydować w jakich gromadach należało by przeprowadzić omłoty pod kontrolą. Niejednokrotnie drobni rolnicy pragnąc w swoich gminach przeprowadzić takie omłoty, aby wykryć istniejące u bogaczy nadwyżki zboża, nie wiedzą do kogo się z tym udać. Usunięcie wszystkich tych braków usprawni te akcję i pomoże w pełnym zrealizowaniu planów rolnictwa. (j)

NASI CZYTELNICY PISZĄ

KŁOPOTY MIESZKAŃCÓW RUDY

Kochany „Expressie"!

Ponieważ nasze prośby nie odnoszą skutku, prosimy, abyś wniknął w nasze kłopoty. My — mieszkańcy Rudy Pabianickiej, posiadamy na całą naszą dzielnicę tylko jeden Dom Towarowy, który mieści się przy ul. Pabianickiej 188. Dom ten jest otwarty od 9-ej do 19-ej z przerwą obiadową. Niekiedy potrzeba zaopatrzenia się choćby w trochę nici napotyka na niebylejakie trudności. Albo długa kolejka — albo sklep zamknięty.

„Expressie"! Jedyna nadzieja w Tobie. Ufamy, że interwencja Twoja pomoże.

Zmartwieni mieszkańcy Rudy

Prośbę naszych Czytelników kierujemy pod adresem kierownictwa PSS i nie wątpimy, że powyższe życzenie będzie wzięte pod uwagę i w ramach istniejących możliwości — załatwione

8 zwycięstw kolarzy ZSRR na torze w Bukareszcie

W drodze powrotnej z Bułgarii bawili w Bukareszcie kolarze radzieccy, którzy rozegrali zawody na torze z czołowymi kolarzami rumuńskimi.



Z 9 biegów, 8 zakończyło się zwycięstwem reprezentantów ZSRR. Jedynie w finale wyścigu na czas Rumun Jonica zwyciężył niespodziewanie Ippolitowa w czasie 12,4.

Zawodnicy radzieccy zademonstrowali doskonałe przygotowanie kondycyjne oraz wzorową technikę i taktykę jazdy. Kolarze rumuńscy wiele skorzystali z pobytu czołowych zawodników ZSRR, z którymi odbywali również wspólne treningi.

Liga szachowa
ŁKS Włókniarz gra ze Spójnią (Legnica)

W niedzielę 26 bm. o godz. 9 w sali MDK (Moniuszki 4a) odbędzie się mecz szachowy o mistrz. I ligi pomiędzy Spójnią (Legnica) a ŁKS Włókniarzem. Wstęp wolny.

Przed meczem odbędzie się oficjalne zakończenie turnieju o mistrzostwo okręgu i rozdanie nagród zwycięzcom.

Zamiast związków sportowych
trzeba stworzyć sekcje
przy WKKF i PKKF — głosi rezolucja uchwalona na zebraniu łódzkiego aktywu sportowego

W Łodzi odbyła się narada robocza aktywu sportowego poświęcona omówieniu pracy organizacyjnej i wyszkoleniowej związków sportowych.

W obradach wzięli udział działacze sportowi z Łodzi i terenu województwa łódzkiego. Treściwy referat wygłosił delegat GKKF, Ackanas, wskazując na to, iż dotychczasowa „praktyka wykazała, że nie ma należytego powiązania mas z tak zwanym sportem wyczynowym, że brak jest należytej współpracy między związkami **sportowymi, Komitetami Kultury** Fizycznej z jednej strony, a z Zrzeszeniami Sportowymi z drugiej, co w sumie wpływa w sposób ujemny na szeroki rozwój sportu ludowego.

Dlatego to — konkluduje referent — biorąc przykład ze Związku Radzieckiego — musimy ściśle powiązać szeroki aktyw społeczny związków sportowych z aparatem GKKF, powołując do życia, zamiast dotychczasowych związków sportowych, społeczne sekcje przy organach GKKF.

Po referacie wywiązała się dyskusja, a następnie zebrani uchwalili rezolucję, w której stwierdzają, że dotychczasowa forma organizacyjno-wyszkoleniowa w ruchu sportowym, na skutek braku powiązania wysiłków poszczególnych związków i ogniw sportowych **hamuje masowy rozwój sportu**. Zebrani stwierdzają dalej, że podział sportu na masowy i wyczynowy, nie pozwala na właściwą realizację rosnących zadań kultury fizycznej. **Nieodzowne jest dalsze rozszerzenie społecznego aktywu sportowego i ściślejsze skupienie go wokół kierowniczego organu państwowego w dziedzinie kultury fizycznej i sportu.**

Uznano wreszcie że dla wykonania tych zadań należy powołać, zamiast poszczególnych związków sportowych, sekcje przy WKKF i wyposażyć je w uprawnienia państwowych organów kierownictwa kultury fizycznej i sportu w oparciu o Ustawę z dnia 31 grudnia 1949 r.

Aktyw zobowiązuje się ponadto do całkowitego włączenia się do prac związanych z powołaniem sekcji sportowych przy WKKF i PKKF.

ŁKS Włókniarz urządza uroczystą AKADEMIĘ

W poniedziałek, dnia 27. XI. rb. o godz. 18-ej w sali teatru „Melodram" przy ul. Traugutta 18, ŁKS Włókniarz organizuje z okazji 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i Miesiąca Przyjaźni Polsko - Radzieckiej uroczystą akademię.

Po części oficjalnej, odbędą się występy artystyczne, na które złożą się: recytacje, śpiewy i tańce w wykonaniu najlepszych zespołów świetlicowych Włókniarzy. Na uroczystość powyższą Zarząd ŁKS Włókniarz zaprasza członków klubu wszystkich sekcji oraz członków klubów „Bawełna", „Ogniwo" i „Stal".

hallo! tu koło sportowe

Koło Sportowe „Ubezpieczeniowiec" przy Ubezpieczalni Społecznej założono u lipcu ub. roku, a Zrzeszenie „Związkowiec" pokierowało jego pracami po właściwej linii. Główny nacisk kładziemy na imprezy masowe i zawsze znajdujemy się na jednym z pierwszych miejsc pod względem ilości startujących. Posiadamy 7 czynnych sekcji: siatkówki, koszykówki, lekkoatletyczną, tenisa stołowego, szachową, piłki nożnej i gimnastyczną żeńską.

Okres jesienno-zimowy rozpoczęliśmy dość intensywnie. W ciągu 2 tygodni rozegraliśmy 3 spotkania w tenisie stołowym, 2 szachowe, 1 w piłce nożnej oraz braliśmy udział w mistrzostwach Zrzeszenia w koszykówce męskiej.

W tenisie stołowym wygraliśmy z Centr. Zarz. Przem. Mięsnego Nr 1, 8:1, z Służbą Zdrowia 5:4 i zremisowaliśmy z Kołem Sport. Państw. Wytw. Papierów Wartościowych 5:5. W szachach pokonaliśmy Centr. Zarząd Przem. Mięsn. Nr 1 4:2, i zremisowaliśmy 3:3 z Państw. Wytw. Pap. Wart. W piłce nożnej ulegliśmy po wyrównanej grze Atelier Filmowemu 1:2 (1:1).

W decydującym spotkaniu w koszykówkę męską o mistrzostwo Zrzeszenia „Związkowiec" pokonaliśmy po wyrównanej grze Koło Sport. Skóra I w stosunku 17:15.

Członkowie Koła rozumieją znaczenie wyszkolenia ideologicznego, uczęszczają na różne kursy oraz na Wszechnicę Radiową, gdzie na I rok zapisało się 7 słuchaczów, a na II, po zdaniu egzaminów, 8 czynnych członków Koła.

Nie pozostajemy również w tyle, w pracy społecznej i zawodowej. Wielu z nas należy do chóru, sekcji dramatycznej, orkiestry. Posiadamy w naszym gronie przodowników pracy, co świadczy, iż sport nie tylko nie przeszkadza nam w pracy zawodowej i społecznej, lecz przeciwnie, daje siły do wykonania ciążących na nas obowiązków.

Korespondent „Expressu Il."
T. Dominiak

Najlepsi sportowcy Związku Radzieckiego

Drużyna CDKA ponownie zdobyła mistrzostwo Związku Radzieckiego w piłce nożnej. A więc już po raz czwarty wojskowi piłkarze zdołali wywalczyć zaszczytny sztandar przechodni. Czemu to zawdzięczają oni tak cenne sukcesy?

Żeby znaleźć odpowiedź na to pytanie przyjrzyjmy się temu co się dzieje na stadionie w Sokolnikach podczas treningu.



Borys Arkadiew

Niczym ojciec wśród licznego stadka swoich „synów" kroczy po stadionie, starszy trener Borys Arkadiew. Zjawia się tu i tam. Jest wszędzie. Nic się nie ukryje przed ostrym spojrzeniem starego mistrza - pedagoga. Dojrzy wszystko co się tylko dzieje na boisku.

Niczym dyrygent wielkiej orkiestry, widząc przeszłe i przyszłe gry, spokojną radą i słowem nauczyciela kieruje wysiłki zespołu w odpowiednim kierunku.

Arkadiew pamięta, że młodemu obrońcy Jeroszynowi nie wychodził jakoś na ostatnim meczu pół-voley z lewej nogi i teraz obserwuje jak trenuje pilnie taki właśnie wykop. Pamięta również, że znany przebojowiec Sołowiow hołdował zbytnio solowym akcjom przez co zatracił łączność i współpracę z partnerami - sąsiadami. A przecież na tym cierpiała całość gry. Teraz Sołowiow pracuje już długo i pilnie nad poprawą tego, bo przecież piłka nożna opiera się na zgraniu i wzajemnej współpracy, a nie idywidualnym wysiłku.



Aleksy Grynin kapitan drużyny CDKA

W przeciwległym znów końcu boiska pracuje Grzegorz Fiedotow. Ten zasłużony mistrz sportu, niedościgniony taktyk, inicjator większości ataków stał się teraz prawą ręką starszego trenera Arkadiewa. Wszyscy zawodnicy przysłuchują się jego radom i wskazówkom. Fiedotow to nauczyciel młodzieży. Spod jego ręki wyszedł już nie jeden utalentowany junior, by z powodzeniem zagrać w pierwszej drużynie. Chociażby taki Zajcewski, lub Biełow i im podobni juniorzy, którzy w tym roku potrafili dorównać starszym kolegom. Pamiętajmy, że druga drużyna CDKA zdobyła mistrzostwo rezerw!



Włodzimierz Denin, napastnik

Ten podwójny sukces nie jest przecież dziełem przypadku. Przyczyna odnoszonych zwycięstw przez piłkarzy CDKA jest wciąż jedna i ta sama: młodzież wychowywana przez Fiedotowa wzrasta w atmosferze koleżeństwa.

Na dwa fronty
Warszawa i Rzeszów
Łódź ustaliła reprezentacje pięściarzy

Do walki na dwa fronty przygotowują się łódzcy pięściarze w dn. 2 grudnia — oczekują przyjazdu pięściarzy warszawskich i wysyłają reprezentację do Rzeszowa. Najlepsze siły muszą łodzianie skierować przeciwko reprezentacji stolicy, w Rzeszowie natomiast wystąpi drugi garnitur.

Składy obu drużyn ustalono jak następuje:

przeciwko Warszawie: Anielak, Szaliński, Kołodziejczyk (Stal), Kozerawski (Tomaszów), Nagajski, Olejnik, Wieczorek, Jaskóła.

Ponieważ powrót reprezentacji Zw. Zawodowych z Francji przewidziany jest 30 bm. władze ŁOZB liczą, że Anielak i Wieczorek będą już do jego dyspozycji.

Do Rzeszowa wyjadą: Różycki, Matecki, Organek, Matuszewski, Maciejczyk, Lubelski i Rychtelski. Waga półciężka pozostaje na razie vacat.

W rezerwie przewidziani są: Nowak (Łódź), Minkuszek, Wojtasiński (Piotrków), Adamczyk (Piotrków), Cyran (Ozorków), Andrzejczak, Ratyński, Nowak (Wieluń), Gieraga (Ozorków) i Błaszczyk (Kutno).

212 nowicjuszy!
Rekordowa obsada
pierwszego jesiennego kroku pięściarskiego

Dzisiaj w hali sportowej na Widzewie rozpoczynają się zawody pięściarskie „pierwszego kroku jesiennego". Zawody te zgromadziły nadspodziewanie wielką ilość młodzieży pięściarskiej świadczącej o tym, iż sport bokserski, zwłaszcza na prowincji, zyskał w ostatnim roku wiele na popularności.



Lista zgłoszeń obejmuje 212 zawodników! Takiej liczby zgłoszonych historia boksu łódzkiego nie notowała. Najliczniejsze zgłoszenia nadesłała Stal (Żychlin) 24 i Związkowiec (Tomaszów) 19. Widzew nadesłał 18 zgłoszeń, Włókniarz (Tomaszów) 19. Na oddzielną uwagę zasługuje Koło Sportowe przy Zakładach im. F. Dzierżyńskiego, które, nie będąc członkiem ŁOZB, potrafiło tak spopularyzować boks wśród swych członków, że dzisiaj daje do „pierwszego kroku" 20 zawodników.

Stosunkowo mało, bo zaledwie tylko 5 zawodników daje czołowy klub łódzki ŁKS Włókniarz. Możliwe, że ŁKS Włókniarz skromną ilość nadrobi jakością. Na ogół jest bardzo ciekawe jaki też poziom wyszkolenia zaprezentuje ta młoda armia pięściarska.

Przedboje potrwają w sobotę i niedzielę, przed tym jednak wszyscy uczestnicy „pierwszego kroku" będą poddani dokładnym badaniom lekarskim. Jest to jeden z motywów, dla którego ŁOZB w trosce o zdrowie młodych pięściarzy zdecydował się na urządzenie przedbojów właśnie w Łodzi, gdzie takie badania można przeprowadzić.

Ze względów propagandowych ustalono na dzisiejsze i jutrzejsze zawody bardzo niskie ceny biletów wstępu; po 50 gr i 1 zł, z tym, że wszystkie miejsca są siedzące. Dochód z imprezy przeznaczono na rzecz walczącej Korei. Początek dzisiejszych walk o godz. 17.30, a w niedzielę o 10.

Wywiozę z Polski
najmilsze wspomnienia
oświadczyła Isakowa 3-krotna mistrzyni świata

Mistrzyni świata w jeździe szybkiej na łyżwach — członkini delegacji radzieckiej Maria Isakowa zachwycona jest tempem odbudowy Warszawy oraz serdecznością i gościnnością z jaką spotkała się w Warszawie i w Katowicach.



Maria Isakowa

Z pobytu w Polsce i ze spotkań ze sportowcami polskimi zachowam jak najmilsze wspomnienia — oświadczyła Isakowa.

Wieczorem Isakowa przybyła na stadion WP, gdzie była owacyjnie przyjęta przez licznie zebranych członków CWKS. Najmłodsza członkini klubu ofiarowała Isakowej bukiet czerwonych róż, a płk. Czarnik wręczył mistrzyni świata proporczyk CWKS.

Isakowa podziękowała za zgotowane jej entuzjastyczne przyjęcie i przeprowadziła na sali suchą zaprawę z sekcją łyżwiarską CWKS. Ćwiczenia Isakowej cechowała miękkość i płynność ruchów.



Stal (Łódź) rejestruje członków klubu

W związku z reorganizacją KS „Stal" Łódź wszyscy członkowie klubu podlegają nowej rejestracji.

Rejestracja odbywa się do 30.11. rb. codziennie w sekretariacie Klubu przy ul. Pogonowskiego 89 w godz. od 16.30 do 18.30.

TEATRY

Nowy — „Brygada szlifierza Karhana" — godz. 19.15.
Im. Stefana Jaracza — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI" — godz. 15 (wszystkie miejsca wyprzedane) i 19.15.
Powszechny — „OBCY CIEŃ" — godz. 19.15.
Osa — „ZŁOTE NIEDOLE" — z gościnnym występem Józefa Węgrzyna — godz. 19.30.
Lutnia — „SWOBODNY WIATR" — godz. 19.15.
Pinokio — „PAN TOM BUDUJE DOM" — godz. 17.
Arlekin — „SAMBO I LEW" — godz. 17 i 19.15.

KINA

ADRIA — Za siedmioma górami — 15.30, 17.30, 19.30.
BAJKA — Czapajew — 18, 20.
BAŁTYK — Pustelnia parmeńska I seria — 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program aktualności nr 45.
HEL — Kino nieczynne.
MUZA — Bitwa stalingradzka II seria — 18, 20.
POLONIA — Antoni Iwanowicz gniewa się — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Upadek Berlina I seria — 16, 18, 20.
REKORD — Młoda gwardia II seria — 18, 20.
ROBOTNIK — Orzeł Kaukazu — II seria — 18, 20.
ROMA — Spotkanie nad Łabą — 18, 20.
STYLOWY — Dzieje kompozytora — 18, 20.
ŚWIT — Bitwa stalingradzka, 18, 20.
TATRY — Za siedmioma górami — 16.30, 18.30, 20.30
WISŁA — Antoni Iwanowicz gniewa się — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Antoni Iwanowicz gniewa się — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Tragiczny pościg — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Muzyka i miłość — 18, 20.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05 — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660, wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-25530